

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 1 listopada 1924 r.

Nr. 257.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Niewygodny i nieprzyjemny proces przeciwko redaktorowi pisma naszego p. K. Jaroszykowi.

W nr. 111 „Gazety Olsztyńskiej“ z maja roku 1922 pojawił się artykuł pod tytułem „Prosimy o sprawiedliwość“. W artykule skarży się korespondent na niesprawiedliwe traktowanie Polaków przy odstawianiu zboża (Umlage). Landrat powiatu olsztyńskiego p. hrabia Brühl nadesłał redaktorowi sprostowanie. Redaktor sprostowania nie zamieścił, gdyż sprostowanie nie odpowiadało przepisom prawa prasowego. Pan landrat przysłał drugie sprostowanie, odpowiadające przepisom prawa prasowego. Redaktor sprostowanie zamieścił w nr. 146 „Gazety Olsztyńskiej“ z dnia 27 czerwca 1922 r. i sądził, że sprawa załatwiona. Pan landrat, hrabia Bruehl, wytoczył jednak proces przeciwko redaktorowi p. Jaroszykowi za obrazę. Odbyła się rozprawa przed sądem ławniczym w Olsztynie. Dziwny był tam sędzia... Wolimy nie pisać o tem. Prokurator wniosł o 150 mk. kary dla redaktora. Sąd atoli poszedł dalej i skazał redaktora na 300 marek kary i kosztów. Redaktor wniosł o rewizję wyroku. I dzieje się coś dziwnego. Także prokuratorja wnosi o rewizję wyroku. Prokuratorja, choć żądała „tylko“ 150 marek kary. Zdaje się, jakoby prokuratorja to uczynić musiała, gdyż wątpimy, ażeby prokuratorja do tej sprawy przywiązywała tak wielką wagę i upierała się przytem, ażeby redaktora wpakowano do więzienia, zwłaszcza, że nawet samemu panu landratowi hr. Brühlowi podobno na ukaraniu redaktora nie zależało. No, i wczoraj odbył się przed izbą karną w Olsztynie termin w tej sprawie. Sędzia tym razem nie był „dziwny“, ale uczynił wrażenie sędziego. Czynił bardzo dobre wrażenie. Prokurator również nie był taki czarny, jak go malują. Prokurator pan v. S. jest podobno nawet demokratą. Demokratyczny prokurator w Prusach — coś niebywałego! Oskarżony redaktor oświadczył, że zamieścił artykuł po porozumieniu się z korespondentem, który oświadczył, że wszystko, co napisał, jest prawdą. Redaktor nie miał powodu do żadnych wątpliwości i artykuł zamieścił. O obrazie p. landrata redaktorowi ani się śniło. Przewodniczący zapwał się redaktora, czy sprostowanie p. landrata umieścił. Naturalnie, samo się przez się rozumie. Zresztą, sprostowanie, odpowiadające przepisom prawnym, redaktor zamieścić musi. Sędzia wyraził życzenie, ażeby odpis tego sprostowania mu doręczono. Nastąpiło potem pewne porozumienie pomiędzy prokuratorem i oskarżonym. Mają się namyślić czy wniosek o rewizję wyroku cofną. Sędzia, a może i prokurator wiedzą, że cały proces właściwie nie ma sensu. Może się tu rozchodzi o „prestige“? Albo może jest jakiś wpływ z góry, z rejencji olsztyńskiej? Naczelnym prezes von Oppen już w grobie. A nowy prezes rejencji olsztyńskiej? Trudno nam wejrzeć za kulisy. Zobaczmy, co się dalej stanie.

„Wir Deutsche haben im allgemeinen vor dem polnischen Volke wenig Achtung“.

Za miesięcznikiem „Die Wehr“ zamieszcza katystyczna Marienburger Zeitung artykuł „Wie Polen an der Staerkung seiner Wehrmacht arbeitet“ i — wylicza najróżniejsze polskie organizacje, które rzekomo są „militarne“. Sokoły, „Hartschiere“ (ma to być zapewne harcerze red.) strzelcy itd.

Do artykułu dodaje „Marienburger Zeitung“ następującą uwagę:

My Niemcy mamy wogóle przed narodem polskim mało szacunku i jesteśmy zwyczajni „polską gospodarke“ dawniejszą brać jako miernik przy ocenianiu narodu polskiego. Celowa, narodowa praca Polaków daje jednak do myślenia; praca ta będzie dla przyszłości niemieckiego wschodu złą wróżbą, jeżeli także i my nie zrozumiemy, że należy odporność całego naszego narodu wzmocnić i młodzież „zu nationalem Willen und zur Tatkraft“ wychować.

Ależ panowie Niemcy. Macie nietylko zamało „Achtung“ przed narodem polskim, ale ten naród za mało znacie. Naród się zbroi, bo mu ustawicznie zagrażacie. Jesteście sąsiadami narodu polskiego i co dzień stoicie przy oknie mieszkania waszego lub przy płocie i wołacie: „Czekajcie, godzina nadejdzie, czekajcie wy złodzieje i rabusie, my wam Poznań, Toruń, Działdowo odbierzemy, czekajcie, korytarz wam odbierzemy“. Mieć tak „miłego“ sąsiada na karku, to nie żadna przyjemność. On może bowiem groźby swoje zamienić pewnego poranka w czyn. I dla tego Polska musi być gotowa, nie dlatego aby was napadać ale żeby się przed wami bronić. Chcecie, to się zbrojcie Wydawajcie pieniądze na zbrojenie niepotrzebnie. Mieście atoli „Achtung“ przed polskim narodem i wiercie mi, że naród polski będzie umiał bronić swej wolności, gdy wolność i niepodległość Polski zaczepiać się odważycie. A napaści się nie obawiajcie. Przysięgam wam, że naród polski nie dobiedzie miecza żeby napadać, tylko ażeby się bronić. Nie przewracajcie więc kota w miechu, lecz powiedzcie prawdę. Wy chcecie młodzież waszą i naród cały wychować do walki napastniczej, a naród polski wychowuje młodzież i cały naród do obrony.

„Protest gegen die Poloulisierung deutscher Schulkinder“

Posel niemiecki Graebe i inni posłowie wnieśli w Sejmie Polskim interpelację w sprawie polonizacji (1) dzieci niemieckich w Polsce. Treść interpelacji, najeżonej frazesami, zamieszcza „Deutsche Rundschau in Polen“ w nr. 251 z środy dnia 29 października.

Śmieszne! Należałoby w sam czas posłom rozdać w Sejmie Polskim treść mowy posła Baczewskiego i treść mowy posła dr. Steffensa. Odpowiadać że o polonizacji dzieci niemieckich w Polsce dziś na interpelację daniem naszym nie warto. Wiemy, mowy być nie może. Należy atoli w Polsce dzieci niemieckie rzeczywiście polonizować, tak samo, jak się u ias dzieci polskie germanizuje.

Tu u nas panuje wśród ludu naszego zdziwienie, że się dotychczas tego w Polsce nie czyni. Niemcy kpią sobie z opinii całego świata. Niech sobie w Polsce rodacy nasi także przez pewien czas kpią z tej opinii. Polska może postępowanie swoje uzasadnić, a Niemcy postępowania swego uzasadnić nie mogą.

Zakusy niemieckie na Pomorze.

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

Nader charakterystycznym jest, że od dłuższego czasu prowadzi się w Niemczech przez prasę, odczyty i deklaracje różnego rodzaju, nagankę gwałtową przeciwko istnieniu korytarza polskiego. Prym w tej nagance trzymają, jak to zwykle bywa, o ile o hecę antypolską idzie Prusy Wschodnie z hajmatbundem na czele. Akcja pomyślana jest na szeroką skalę, i swemi kregami obejmuje nie tylko całe Niemcy, ale stara się przedostać za granicę. Jakkolwiek sprawa przynależności Pomorza do Polski zarówno pod względem prawa międzynarodowego (traktatów) i sprawiedliwości jako idei nie może

podlegać żadnej wątpliwości, tem niemniej jednak znając perfidję niemiecką należy mieć na baczności i niedozwolić, aby w zmaconej przez siebie wodzie, mogły Niemcy ryby łapać. Trzeba uprzytomnić sobie, że my, Polacy na Pomorzu nie siedzimy jeno chyłkiem, zawdzięczając to zbiegowi wypadków i konjunkturze politycznym, lecz że jesteśmy jego prawymi panami. O tem nietylko my Polacy ale i cały świat wiedzieć winien.

Pomorze było polskiem jeszcze z czasów przedhistorycznej Polski, polski lud je zamieszkiwał. Król Bolesław Chrobry, pierwszy twórca Państwa Polskiego i pierwszy zjednoczyciel ziem polskich, z początkiem jedenastego wieku wcielił Pomorze do Polski. Potem przez szereg wieków, Pomorze albo wchodziło w skład Państwa Polskiego, albo też było rządzone przez polskich udzielnych książąt pomorskich. Z tego dawnego, wielkiego Pomorza pozostał nam dzisiaj jedynie skrawek jego, tak zwany przez Niemców „korytarz“, reszta zaś uległa zalewowi germańskiemu. Na ten skrawek ziemi pomorskiej czchają obecnie Niemcy.

Pierwszą katastrofę Pomorza obwieścił w roku 1309, kiedy to chytry Zakon Krzyżacki przychodząc z pomocą Władysławowi Łokietkowi w wojnie przeciwko brandenburgom, usadowił się na Pomorzu, utrzymał je przez 157 lat w szponach niewolnictwa aż do roku 1466, kiedy, na zasadzie drugiego pokoju Toruńskiego Pomorze przypało z powrotem Polsce. Już w wieku XV, ze wschodu i zachodu naciskał na Polskę element germański, w środku ostało się tylko Pomorze, w kształcie korytarza, które wtedy oczywiście tak się nazywało. Korytarz ten pomorski przetrwał w rękach polskich przez 300 lat, to jest do pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. Dzisiejszy więc korytarz nie jest niczem nowym, lecz czemś co dawniej istniało przez przeszło trzy wieki. Korytarz dawniejszy był nawet nieco szerszy, a przez północ pre Malbork i Elbląg łączył się z (dziś do Prus należąca) Warmią. Przez długi szereg wieków Niemcy, a nawet sami „Królowie Pruscy“ nie odczuwali niewygodności korytarza, a ci ostatni, mając swe terytorja po obu jego stronach, przejeżdżali przez Polskę z głębi Niemiec, by koronować się w Królewcu.

Z rokiem 1772 rozpoczyna się martyrologja Pomorza, trwająca przez 147 lat, aż po rok 1919, w którym zmartwychwstała Rzeczpospolita Polska na zasadzie Traktatu Wersalskiego, objęła powtórnie nad niem władzę.

Jak z powyższego widać, Pomorze dwukrotnie w historii przechodziło przez niewolę niemiecką, a jednak ostało się germanizacji, i dziś jest etnicznie polskiem. Według danych statystycznych z 1921 było w niem zaledwie 19,6 proc. Niemców, wliczając w to i rzesze optantów, które bądź to opuściły już ziemię pomorską, bądź też opuścić będą zmuszone przed 1926 r., na mocy świeżo zawartego układu wiedeńskiego. Po tej emigracji element niemiecki skurczy się do 12, a najwyżej do 14 procent ogółu ludności. Podczas wyboru do Sejmu w dniu 5 listopada 1922 r. na listy niemieckie padło zaledwie 14,8 procent ogółu głosujących. Z powyższych cyfr wiwdzimy, że Pomorze jest dziś etnicznie niemal, że czysto polskie.

Morze, jak słusznie mówi się, jest arterją komunikacyjną, łączącą dany kraj, który je posiada, z całym światem. Niemcy posiadają bardzo długie wybrzeże, z niezliczoną ilością portów, utrzymujących komunikację z innymi krajami. Polska zaś posiada jedynie małe ujście do morza przez swój skromny korytarz. I ten tak kłuje Niemców w oczy, a to nie dla tego, by Niemcy go potrzebowały pod względem ekonomicznym, lecz dla tego, że przez oderwanie go od Rzeczypospolitej, przez przecięcie Polsce tej żywotnej arterji komunikacyjnej mogłyby uzależnić ją ekonomicznie od siebie. W tym leży sedno sprawy. Plan jest prosty: zniszczyć dobrobyt Polski, zubożyć ją, i następnie ją zagarnąć.

Ubolewanie Niemców nad tem, że korytarz polski przecina terytorjum niemieckie i szkodzi Niemcom ekonomicznie, nie wytrzymuje krytyki. Na mocy liberalnie pomyślanych konwencji transport. paryskiej z 1921 r., Niemcy cieszą się wolnością i uprzywilejowaniem tranzytem przez obecne terytorja polskie, dawniej niemieckie. Wolny ten ruch tranzytowy dotyczy pasażerów, towarów, spławu po rze-

kach i kanałach, telefonu, telegrafu i poczty. Jest nawet uwzględniony pod pewnymi warunkami ruch przez Polskę określoniemi drogami dla samochodów i motocykli. Pasażerowie jadący tranzytem koleją przez Polskę z Niemiec do Prus i odwrotnie, nie potrzebują żadnych paszportów i wiz. Przejżdżające tranzytem towary nie podlegają żadnym opłatom cło wym lub formalnościom. Taryfy kolejowe obowiązują te same co i w wewnętrznym ruchu polskim. Tak samo jak dawniej przed wiekami tak samo i teraz Niemcy nie odczuwają żadnych trudności z powodu istnienia korytarza polskiego, a jeśli skierują tam oczy, to jedynie, by zubożyć Polskę i by 10 procent ludności niemieckiej na Pomorzu mogło rozkazywać 90 proc. ludności polskiej. Takie zamiary są tylko do pomysłenia u narodu, który uważa, że jedynie Niemcy mają prawo żyć, rządzić i rozkazywać na świecie. H. W.

Przegląd polityczny

Polska.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa, 29. 10. Na dzisiejszym posiedzeniu połączonych Komisji Wojskowej i Administracyjnej Sejmu toczyły się obrady nad sprawą organizacji tajnych. Referat p. Kozickiego stwierdził że organizacja P. P. P. nie przedstawiała dla Państwa żadnego niebezpieczeństwa i nie groziła przewrotem, jak wynika z odczytanych przez referenta rozmów pana Pękostawskiego z ministrami.

Warszawa, 29. 10. Według ostatniego zestawienia rachunkowego P. K. K. P. w likwidacji dotąd w obiegu pozostało marek polskich na sumę 4,2 milj. zł. Wymiana zatem zbliża się ku końcowi bez trudności.

Warszawa, 29. 10. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął za zasadę, aby przyszła organizacja, która obejmuje zadanie stworzenia zapasu zboża oparta była na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów.

Warszawa, 29. 10. W Biedrusku pod Poznaniem spadł z wysokości 40 metrów samolot systemu Bristol przyczem zginął pilot kapral i porucznik obserwator.

Warszawa, 29. 10. Dziś na pierwszym po ferjach posiedzeniu senatu wygłosił Grabski ekspozę. Według informacji gazet lewicowych częściowa rekonstrukcja gabinetu wydaje się prawdopodobną. Minister pracy zatakowany jest przez kluby: robotniczy, Chadecki, NPR. i PPS. w związku z przedłużeniem czasu pracy. Przeciwno ministrowi Miklaszewskiemu wysuwane są zarzuty, że nie umiał dojść do porozumienia z grupami ukraińskimi w sprawie otwarcia uniwersytetu ukraińskiego, które przez to zostało odroczone. Wreszcie lewica atakuje ministra spraw wewnętrznych Huebnera.

HR. A. K. TOŁSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

58)

— Książę! przerwał Piersteń, jadący także konio obok Srebrnego, — patrzyłem ja na ciebie i pomyślałem: Szkoda, że nie widzi go jeden niżowy mołojec, którego zostawiłem nad Wołgą. A chociaż to biedak, niby równy mnie, jednak pokochałbyś go i onby ciebie pokochał! Nie na obrazę twoją, jeśli powiem, żeście podobni do siebie. Kiedyś przemówił o świętej Rusi, kiedy rozplomieniły się twoje oczy, zaraz przypomniałem sobie Jermaka Tiomfiecza Kocha on ojczyznę, kocha mocno, cóż z tego, że jest rabusiem? Nieraz mówił do mnie, jak mu przykro daremnie obciążać ziemię, wołałby raczej zasługiwać się ojczyźnie. Ach, żeby to on szedł z nami na Tatar! On sam jeden wystarczy za stu. Kiedy krzyknie: za mną, rebiata! to zdaje się, żeś urósł i stał się silniejszym i nic cię już nie zatrzyma, wszystko wokoło ciebie pada. Podobnyś ty do niego, jak Boga kocham, podobnyś, Nikito Romanyczu, a nie upokarza to cię wcale.

Piersteń zamyślał się. Srebrny jechał ostróżnie, wpatrując się w ciemną przestrzeń; Maksym milczał. Głuchy odgłos wydawały kroki idących drogą rozbójników; gwiazdzista noc w milczeniu zalegała nad śpiącą ziemią. Długo szła gromada w kierunku wskazanym przez Tatar, którego z dobytymi szablami prowadzili Chłopko i Poddubny.

Nagle doleciał z daleka jakieś dziwne, pomieszane dźwięki.

Nie był to głos ludzki, ani rogów, ani gęśli, ale raczej coś podobnego do szumu wiatru w trzcinnie, gdyby trzcina mogła dźwięczeć, jak szkło, albo struny.

— Co to jest? — zapytał Nikita Romanowicz, zatrzymując konia.

Piersteń zdjął czapkę i pochylił głowę prawie do samego siodła.

— Pozwól, książę, przysłuchać się.

Dźwięki lały się jednotonne i żałośnie, to głosami srebrzystymi falami, to na podobieństwo szu-

Warszawa, 29. 10. Prezydent Wojciechowski przesłał Masarykowi depeszę z podziękowaniem za niezapomnianie przyjęcie, zgotowane przez rząd i naród czechosłowacki prochem Sienkiewiczowi. Przyjęcie to jest szczęśliwą wróżką dla przyszłych wzajemnych stosunków. Prezydent Wojciechowski wysłał również depeszę do Schuarda.

Warszawa, 29. 10. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji obrony pracy Darowski wygłosił ekspozę, wyjaśniając, że w Radzie Ministrów został już złożony projekt ustawy ubezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia. Minister wspominał, że zachodzi konieczność dalszego przedłużenia godzin pracy w hutnictwie na G. Śląsku.

Związek syndykatów dziennikarzy.

Warszawa. (AW.) W Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Związku syndykatów polskich. Celem związku jest utworzenie stałej reprezentacji zawodowej wszystkich dziennikarzy polskich. Prezesem związku został wybrany przez syndykatu warszawskiego Dębicki. Związek aprobował stanowisko dotychczasowe personelu „Rzeczpospolitej” rozciągając bojkot tego pisma na członków wszystkich prowincjonalnych syndykatów.

Wycieczka delegacji polskich kapitalistów do Ameryki.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu zorganizowało wycieczkę delegacji kapitalistów polskich do Londynu i Nowego Yorku. Zadaniem delegacji jest zaznajomienie obcych kapitalistów z rynkiem polskim i możliwościami inwestycji kapitału zagranicznego w Polsce.

Narady celem wprowadzenia sąsiedzkiej taryfy polsko-niemieckiej.

Lwów. (AW.) W lwowskiej dyrekcji kolejowej rozpoczęły się narady, celem wprowadzenia sąsiedzkiej taryfy kolejowej pomiędzy Polską a Niemcami. W komisji biorą udział delegaci polscy i niemieccy.

Niemcy.

Uchwały i odezwa centrum.

Zjazd partyjny centrum wyraża kanclerzowi Rzeszy i frakcji Reichstagu centrum, które zwracają się do niego z prośbą, aby wyraził swoje całkowite zaufanie i daje wyraz niezachwianej nadziei, że jedność i zwartość naszych wyborców doprowadzi do tego, że również i w przyszłym Reichstagu będzie zapewnione w wypróbowanej polityce śroka, uznanie i kierunek. Ze względu na wysoki i godny wysiłku cel jedności narodowej centrum jest gotowe podjąć się utworzenia rządu ze wszystkimi temi partjami, które są gotowe dać zapewnienie, że będzie utrzymywana linja polityki zagranicznej i wewnętrznej, stosowana przez kanclerza Rzeszy.

mu, miotanego wihrem lasu . . . nagle wszystko umilkło, jakby ze zmianą stepowego wiatru.

— Ot i koniec — rzekł Piersteń, śmiejąc się. — Ależ jaka to pierś. Myślę że z pół godziny nadymał się, nie wciągając wcale powietrza.

— No i cóż? — zapytał książę.

— Czebuzha! — odrzekł Piersteń. — To jakby u nas róg, albo żalejka. Zapewne muszą tu być Baskiry. Widać różne zbierania idzie z chanem, i Kazanie, i Astrachanie, i wszelkiego rodzaju pogańszczyzna. Słuchaj, znów grać zaczęli.

Zdala dochodził jakby szum nowego wiatru, zmieniający się w przeciągłe, prawie rzewne tony, które po niejakiem czasie nagle urwały się chrapnięciem, podobnem do końskiego parskania.

— Aha — zawołał Piersteń — ta część jakoś krócej wypadła; widać się naderwał sobaczy syn.

Ale w tej chwili rozległy się dźwięki daleko głośniejsze. Zdawało się, jakby mnóstwo dzwonów dzwoniło nieustannie.

— Masz i gardło! — rzekł Piersteń. — Zdaleka sam nie wiesz, co jest. A oni z gardła wraz dzieci! sy wydobywają. Ależ rozochoćli się wraże dzieci!

— Książę! — rzekł Piersteń — obozowisko ich nie musi być daleko; za temi wzgórzami ogniska zobaczymy. Pozwól, pójde wypatrzeć, jak i co jest; to dla mnie rzecz zwykła, dosyć się ich naspotykałem za Wołgą, a tymczasem każ rebiacie odpocząć i opatrzyć się.

— Ruszaj z Bogiem! — rzekł książę i Piersteń zsiadł z konia i zniknął w ciemności.

Rozbójnicy opatrzyli się, obejrżeli broń i posiadali na ziemi, nie zmieniając wcale bojowego porządku. Głębokie milczenie panowało wśród szajki. Wszyscy pojmowali ważność rozpoczętego dzieła i konieczność bezwarunkowego posłuszeństwa. Tymczasem dźwięki czebuzhy rozchodziły się jak poprze dno; księżyc i gwiazdy oświetlały pole, wokoło ciższa była uroczysta, tylko niekiedy lekki powiew wiatru falował bujną trawę frebrzystemi strugami.

Minęło z pół godziny; Piersteń nie powracał. Książę zaczął się niecierpliwie, gdy naraz o trzy kroki od niego podniósł się jakiś człowiek z ziemi. Srebrny schwył się za pałasz.

— Uspokój się, książę, to ja! — zawołał Piersteń z uśmiechem. — Otóż zupełnie tak samo przyczołgałem się do Tatarów; wszystko wypatrzyłem; teraz znam ich obozowisko nie gorzej od własnego

Jak ta linja wygląda, wynika z odezwy, która została wczoraj przyjęta przez kongres centrowy. Odezwa ta głosi mianowicie, że centrum w dalszym ciągu dążyć będzie do wykonania umowy londyńskiej, która wpłynęła na unormowanie położenia gospodarczego Niemiec. W polityce wewnętrznej centrum nawołuje do prowadzenia prawdziwie narodowej polityki w myśl ideałów chrześcijańskich.

O zapewnieniu praw, które przysługują mniejszościom narodowym, niema ani słowa. Nie piszemy o tem dlatego, żebyśmy przypuszczali, iż może być inaczej, chcemy jednakże zwrócić uwagę tych nielicznych rodaków, którzy otumanieni hasłami centrowymi, wciąż jeszcze ludzą się, że centrum jest partją, której zaufać można.

Jest to oczywiście najzupełniejsze złudzenie. Centrum jest partją nacjonalistyczno - niemiecką i jako taka — innemi może metodami (bardziej chytremi!) ale dąży do naszej zagłady.

„Dziennik Berliński.”

Odezwa wyborcza niemiecko-narodowych.

Niemiecko-narodowi zwracają się do swoich wyborców z następującą odezwą, która podajemy w skróceniu:

„W wyborach 4-go maja partja niemiecko narodowych była najsilniejszą partją. Według zasad demokratycznych powinien był prezydent Rzeszy powołać jednego z nas do utworzenia nowego rządu, tego p. Ebert nie uczynił, powinniśmy więc obecnie być tak silni, żeby tą siłą i znaczeniem wymusić sobie wejście do rządu. Hasłem obecnej walki pozostaje: Christlich - voelkische - social. Plan Dawesa jest obecnie prawem obowiązującym, wykonanie planu, który wykaże potrzebę złagodzenia leżących na nas ciężarów, wymaga wielkiej czujności i obrony niemieckiego stanowiska, ażeby państwo i lud nie popadły w nędzę. Państwo musi odzyskać swoją uczciwość względem swych obywateli i urzędników, musi być naprawiona krzywda, którą ponieśli przez oddanie swoich oszczędności, system podatkowy musi być zmieniony.”

Odezwa zaprzecza pogłoseom o rozłanie w partji i mówi w końcu „drogowskaz przed którym lud niemiecki stanie w dniu 7-my grudnia na dwa ramiona, jedno na prawo, drugie na lewo. Na prawo Chrześcianizm, Ojczyzna zdrowa gospodarska, na lewo, niewiara, rewolucyjny zamęt, gospodarcza ruina. Na lewo „schwarz - rot - gold“! Na prawo „schwarz weiss - rot“!

Wybierajcie niemiecko - narodowych, to znaczy schwarz-weiss-rot.

„Dzien. Berl.”

Francja.

Jak pisma francuskie komentują uznanie sowjetów.

Paryż. (AW.) Dzienniki wypełnione są wiadomościami o mającym dzisiaj nastąpić uznaniu de jure sowjetów. Naogół dzienniki zgodne są z tem, że

kurzenia. Jeśli pozwolisz, książę, wezmę z dziesięciu mołojców, sploszę tabun i nastraszę Tatarów, a ty tymczasem, jeśli uznasz za dobrze, uderz na nich z dwóch stron o ile można, z wielkim krzykiem, a niech zostaną Tatarom, jeśli ich z połowę nie wyrzniemy. Ja to mówię tak na początek; nocna robota lęka się mistrza; jak wejdzie słońce, to już rozporządaj, książę, a my słuchać będziemy.

Srebrny, znając pomysłowość i roztropność Pierstenia, dozwolił mu działać podług jego myśli.

— Rebiatuszka! — rzekł Piersteń do rozbójników — pokłóciliśmy się trochę, ale kto o tem pamięta, temu wyłup oko! Czy jest pomiędzy wami z dziesięciu ochotników, coby razem ze mną poszli do obozowiska.

— Wybieraj kogo chcesz — odrzekli rozbójnicy — my wszyscy gotowi.

— Dziękuję wam, rebiatuszka, a kiedyście mnie uczcili, oto kogo wybieram: chodź tu Poddubny, i ty Chłopko, i ty Diatel, i ty Leśnikow, i ty Rzeszoto, i Stępka, i Miszka, i Szestopor, i Nakowalnia i Szarańcza. A ty gdzie idziesz, Mitka? Ciebie nie wołałem; zostań się z księciem, do naszej roboty nie przydatnyś. Odpaszcie, rebiata, szable, z niemi trudno się czolgać, dosyć nam będzie nożów. Tylko, rebiata, wara! słuchaj mojego głosu, bezemnie ani na krok się nie ruszać. Poszłicie na ochotnika, róbcież to, co wam wskaże. Kto inaczej zrobi, z tym źle będzie. . . .

— Dobrze, dobrze! — odrzekli wybrani przez Pierstenia rozbójnicy — co powiesz, to wszystko zrobimy. Już kiedyśmy raz poszli na święte dzieło, to nie pokpiemy sprawy.

— Widzisz, książę, tę spadzistość góry? — mówił ataman. — Jak dojdiesz do niej, zobaczysz ich ogniska. Radzę, aby czekać na tej pochyłości, dopóki nie usłyszycie mojego gwizdnięcia. A jak sploszę tabun i usłyszycie gwizdnięcie i krzyk, wtedy rzucacie się na pogań; a nie będą mieli gdzie cofnąć się, koni już mieć nie będą; z jednej strony my, a z drugiej stanie im wpoprzek rzeczka z bagnem.

Książę przyrzekł zrobić wszystko, jak rozporządził Piersteń.

Tymczasem ataman i dziesięciu zuchów wyszli w kierunku zkad dochodziły dźwięki czebuzhy, i znikli w trawie. Mógłby ktoś mniemać, że oni się tam ukryli, ale wprawne oko dostregłoby falowanie trawy nie podług wiatru i jego kierunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po wymianie depesz wstępnych rozpoczną się dalsze rokowania, z zamiarem uregulowania wszystkich spraw, które się odnoszą tak do długów w Rosji, jak do skonfiskowanego prywatnego majątku francuskich obywateli. — Echo de Paris ostrzega rząd ostatni raz przed dopuszczeniem komunistów do historycznego pałacu ambasady rosyjskiej. Ambasada ta stanie się obecnie centrum propagandy dla rewolucjonizowania Francji, Włoch, Szwajcarii, Belgii, Hiszpanii i Portugalii. Wszystkie centrale agitacyjne z Berlina i Londynu przeniosą się do Paryża a ponadto odrębnie oddziały III międzynarodówki które są już gotowe do wyjazdu. Są to oddziały następujące: Propaganda w kolonjach, w marynarce, centrala dla szpiegostwa wojskowego, ponadto tzw. międzynarodowa rosyjska pomoc dla robotników, która polega na prowadzeniu propagandy za dyktaturą proletariatu. Szefem tego działu pracy został Kerderoff, który przyjechał już do Paryża ze sztabem współpracowników.

Prace konferencji ministrów finansów.

Paryż. (AW.) Konferencja ministrów finansów państw sprzymierzonych zajmuje się na razie działalnością informatywną, gdyż ani minister finansów angielski ani francuski nie mogą wziąć w niej udziału. Pojawiają się on dopiero w dalszym stadium rokowań. Główne trudności napotka kwestja podziału dochodów, lecz i rozłożenie wydatków z powodu okupacji Ruhry, gdyż Anglja stoi na stanowisku, że koszt okupacji r. 1923 muszą być osobno i samodzielnie pokryte przez Francję i Belgię. Anglja traktuje okupację jako środek przyspieszenia otrzymania dochodów na rachunek reparacji, lecz krok ten został powzięty samodzielnie i na własną odpowiedzialność państw, które okupację przeprowadziły. Wobec możliwości zmiany rządu w Anglii konferencja obecna nie zostanie teraz zakończona, lecz zostanie teraz odroczone do czasu ukonstytuowania się nowego rządu.

Anglja.

Wielkie zwycięstwo konserwatystów w Anglii.

Przy wyborach odnieśli walne zwycięstwo konserwatyści. Mają oni dotychczas 161 posłów. Partja robotnicza ma posłów 78, liberalowie 22, niezależni 2. Podług najświeższych wiadomości uzyskują konserwatyści 376 mandatów, a więc dostateczną ilość do objęcia rządów w Anglii. Mac Donald poniósł klęskę. Polityka Anglii pójdzie innemi drogami.

Anglicy o Sienkiewiczu.

Londyn. Londyńska „Morning Post“ poświęca w dniu 21 bm. pamięci Henryka Sienkiewicza artykuł wstępny, kończący się następującym hołdem:

„Angielskim czytelnikom Sienkiewicz najlepiej jest znany jako autor „Quo Vadis“ szerokiego i tłumnego melodramatu gwałtownego i dzwicznego odgłosami walki chrześcijaństwa o swe istnienie za czasów Nerona, tłumaczonego na wszystkie literackie języki. Lecz żywotnym jego darem dla swego kraju i szerokiego świata jest Trylogja polska, której autor dobrze zasłużył sobie wszystkie te pośmiertne honory nie tylko dlatego, że gloryfikował tradycję swego „Lechistanu“, lecz również dlatego że wszystkim miłośnikom romantyczności otworzył szerokie i wabiące drogi ucieczki przed tyranią dnia powszedniego i my, podobnie jak lud własnej i innych oswobodzonych narodowości, jesteśmy dumni z możliwości złożenia wieńca wawrzynu z wysp na jego grób w polskiej stolicy.“

Ostra krytyka odpowiedzi Macdonalda

Londyn. (AW.) Odpowiedź jaka dał Macdonald na zarzuty, które go spotkały ze strony prasy konserwatywnej i liberalnej, wywołała bardzo ostrą odpowiedź w całej prasie. „Times“ w niezwykle ostrym artykule odpowiada, że według dotychczas obowiązującej reguły życia państwowego w Anglii, Macdonald uczynił rzecz niewybaczalną, albowiem będąc szefem rządu wielkiego państwa usiłował wykroczyć się, a co więcej poczynił aluzję, że urzędnicy jego działali na własną rękę, dopuścił więc do samowoli w niezwykle ważnym resorcie państwowym, „Daily Express“ zaś zapytuje, czy Macdonald zna jakiś przykład w historii ostatnich lat kilkudziesięciu, kiedy by jakiś minister spraw zagranicznych w Anglii nie przyjął odpowiedzialności za działalność swego rządu. Macdonald nie jest więc odpowiednim człowiekiem do sprawowania urzędu, który obecnie piastuje

Ameryka.

Pretensje Stanów Zjednoczonych.

Paryż. (AW.) Stany Zjednoczone zawiadomiły konferencję ministrów skarbu państw sprzymierzonych, że ich żądania reperycyjne wynoszą około 500 milionów dolarów. Pretensji Stanów Zjednoczonych w tej sprawie bronić będzie na konferencji pułkownik Logan.

Amerykianie w pochodzie na Pekin.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Według doniesienia z Tientsinu amerykańskie wojska marynarki, które wylądowały wczoraj w Taku, udały się po krótkim pobycie w Tientsinie w dalszą drogę do Pekinu. W Tientsinie znajdują się kanonierki angielskie, francuskie i włoskie oraz 2 japońskie torpedowce.

Wiadomości kościelne.

Najprzew. ks. Kardynał dr. Bertram,

książe-biskup wrocławski, obchodził dziś (wtorek, dnia 28 października) 10-letnią rocznicę odjęcia rządów rozległej dycezyji wrocławskiej. Najprzew. ks. Arcypasterz zjechał sobie w tym czasie serca wszystkich dycezan bez różnicy narodowościowej. Względem swych dycezan polskich stosował zawsze zasadę sprawiedliwości i równouprawnienia, co nieraz podkreślał w swych listach pasterskich. Wierny katolicki lud polski w dniu dzisiejszym wznosi pobożne modły do Boga, aby zachować rządy drogiego Arcypasterza w jak najdłuższe lata.

Najprzew. ks. Administrator Apostolski w Rzymie.

Jak się dowiaduje „Gazeta Ludowa“, Najprzew. ks. Administrator Apostolski dr. Hlond wezwany został do Rzymu przez Stolicę Apostolską. W piątek arcypasterz udał się przed południem o godz. 11 w podróż przez Wrocław, Drezno, Monachium, Medyolan. Wyjazd Najprzew. ks. Administratora Apostolskiego ks. dr. Hlonda znajduje się w związku ze sprawą zawarcia konkordatu przy Watykanie pomiędzy Watykanem i Polską. Wobec nieobecności Najprzew. ks. Administratora Apostolskiego ceremonii pokropienia zwłok Henryka Sienkiewicza w sobotę dokonał proboszcz kościoła Najśw. Maryi Panny, ks. dr. Kubina.

KRONIKA.

Olsztyn, 31. października 1924.

Kalendarz na sobotę: Wsz. Św., Juliany. Wschód słońca o godz. 6,58, zachód o godz. 4,29.

Kalendarz na niedzielę: Wiktoryna. Wschód słońca o godz. 7,00, zachód o godz. 4,27.

Kalendarz na poniedziałek: Dzień Zad., Hub. Wschód słońca o godz. 7,02, zachód o godz. 4,24.

— Z powodu uroczystości „Wszystkich Świętych“ „Gazeta Olsztyńska“ w sobotę dnia 1 listopada nie wyjdzie.

— Komunikat. Komitet wyborczy na Warmię przekazuje pewnej liczbie obywateli polskich „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc listopad bezpłatnie. Może się zdarzyć, że niektóre rodziny otrzymają „Gazetę Olsztyńską“ w dwóch egzemplarzach. Rodaków tych upraszamy jaknajprzejmiej o oddanie jednego numeru komu z sąsiadów, jak się wogóle zaleca podawać choć i swoją gazetę innym do przeczytania.

Olsztyn, dnia 29. 10. 24.

Komitet wyborczy na Warmię.

— Pomieszanie umysłów u nacjonalistów „Allensteinerki“. Przez królewicką stację „radio“ oznajmiono w środę po południu abonentom „radio“, że byłoby korzystnie, gdyby po wyborach nadchodzących przewaga polityczna przeszła na lewicę. Francja zgłosiła się do pokoju i pojednania z Niemcami, lecz prawica, która żąda ciągle odwetu, sprzeciwia się temu i pracuje naprzeciw interesom niemieckim, co szkodzi największej ludności terenów okupowanych terenów. „Allensteinerka“ nazywa to „zdradą stanu“ (Hochverrat). Więc kto nie idzie na oślep z nacjonalistami, ten popełnia „Hochverrat“. Tak można czytać w „Allensteiner Zeitung“ nr. 252 pod nagłówkiem „Unerhoerter Missbrauch des Koenigsberger Rundfunks“.

Willst du nicht mein Bruder sein, dann schlag' ich dir den Schaedel ein“ . . . Brz.

— r. Baczość! Hakatyści od Heimatdienstu urządzają znowu zamach na nasze nabożeństwo. Piszą nawet do Najprzew. Ks. Biskupa i to często listy bardzo ordynarne. Napiszemy o tem później. Tymczasem wzywamy atoli wszystkich polskich katolików, ażeby strzegli nabożeństw naszych jak oka w głowie. Patrzcie na Mazury. Tam z postępem niemieckim kościoły — pustoszeją. Będzie tak i u nas. Kościoły opustoszeją, krzyż Chrystusowy zniknie z świętej Warmii, a hakatyzm wzniesie swój krzyż połamany: „Hakenkreuz“, a więc baczość! O każdym zamachu na nasze nabożeństwo piszcie Czytelnicy do „Gazety Olsztyńskiej“.

— Rząd Rzeszy a podwyższenie zarobków. Związki robotnicze wszczęły akcję celem 15-procentowego podwyższenia zarobków. W tych dniach mają się zebrać miarodajne czynniki rządu Rzeszy celem obradowania nad żądaniem robotników. Prasa nacjonalistyczna oraz zwolennicy wielkiego kapitału twierdzą, że żądania robotnicze stawione zostały na tle politycznym. Wedle ich zdania rząd nie da posłuchu żądaniu związków robotniczych, lecz będzie się starał o dalsze niższenie cen. Związki robotnicze oświadczyły, że trzeba było koniecznie stawić żądanie o podwyższenie zarobków, ponieważ akcja rządu celem niższenia cen nie miała dotychczas żadnego skutku, przeciwnie, ceny idą coraz to wyżej. Chcąc więc zapobiedz największej biedzie, związki robotnicze były zmuszone żądać podwyższenia zarobków.

— Wyłożenie list wyborczych oznaczone zostało na okres od 16-go listopada rb. włącznie do 23-go listopada rb.

Każdy więc wyborca musi w tym czasie sprawdzić, czy jego nazwisko znajduje się na liście wyborczej, w razie zaś stwierdzenia, iż go pominięto, musi zażądać wciągnięcia do listy, w przeciwnym bowiem razie utraciłby prawo oddania głosu.

Zwracamy uwagę, że każdy polski wyborca ma święty obowiązek:

1. już w pierwszych dniach wyłożenia list udać się do wyznaczonego przez gminę lokalu, tu osobiście przekonać się, czy imię jego, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania wypisano dokładnie w liście.

2. po stwierdzeniu dokładności listy co do swej osoby ma przeglądać całą listę, a to celem przekonania się, czy nie wciągnięto na nią nieuprawnionych do głosowania lub nie pominięto uprawnionych

3. w razie stwierdzenia niedokładności listy w terminie do dnia 23. listopada wnieść pisemnie lub zeznać do protokołu zażalenie.

u Niezależnie od sprawdzenia list przez pojedynczych wyborców, mają miejscowe komitety wyborcze względnie ich mężowie zaufania przypilnować, by listy wyborcze były prawidłowo zestawione.

Sprawdzenie list wyborczych i wniesienie protestów są czynnością pierwszorzędnej doniosłości. W obecnych wyborach do parlamentu i sejmu pruskiego **chodzi o każdy głos polski**. Obojętność lub obojętność w spełnieniu obowiązku wyborczego ze strony Polaka to zdrada narodowych interesów. Z obecnej ciężkiej sytuacji może nas wydobyć tylko solidarny i zorganizowany wysiłek.

Z Warmji.

* Świątosiękierka. Przy oraniu kartofli natrafił pewien gospodarz z Leysuhnen na większy pokład bursztynu. Po wykopaniu takiego stwierdzono, że na jednym miejscu leżało 285 funtów. Ponieważ bursztyn leżał miękko w ziemi, wystawiony był na deszcze i mrozy, co też spowodowało rozkład przeważnej części. Tylko mała ilość jest zdalna do przeróbki.

Z innych części Prus Wschodnich.

* Kłajpeda. Niedawno donosiliśmy o przyaresztowaniu kilku osób, którzy podobno uprawiali szpiegowstwo na rzecz Polski. (?) Dnia 22 października stawali przed sądem wojennym w Kownie 26-let. Włodzimierz Galin, dawniejszy kapitan marynarki rosyjskiej Nowicki, który zatrudniony był w porcie kłajpedzkim, oraz dawniejszy oficer letewski, Polianin. Na mocy dowodów skazany został Galin na kłajpedzkim, oraz dawniejszy oficer lotewski, Polianin na dwa lata domu karnego. Wyrok na Galinie wykonano dnia 26 października, na górze Wykautos w Kownie. Zastrzelony on został w obecności żony, która poślubiła dwa dni przed aresztowaniem. — Skazanie na śmierć chociażby „szpiega“ w czasie pokoju jest niestychaniem okrucieństwem, które cały świat kulturalny potępić powinien.

Z dalszych stron.

* Gelsenkirchen. Żona robotnika Pilarskiego która od dłuższego czasu cierpiała na umysł, przecięła nożem od cieleba swym dzieciom (10 i 4 lata liczącym) szyje. Dzieci na miejscu zmarły. Dzieci 11- i 8-letnie w czas zbiegły. Starszy chłopiec stoczył musiał z matką formalną walkę. Kobieta przewieziona do domu chorych.

* Dortmund. Na kopalni „Arenberg“ zostało przez spadające kamienie 3 górnik zasypanych, 2 odniosło ciężkie obrażenia, trzeci poniósł śmierć na miejscu.

* Duesseldorf. Pomiedzy oddziałami Reichsbanner a komunistami przyszło do starcia przeciw któremu wystąpiła policja kładąc wzajemnej walce kres.

* Herford. W pociągu pospiesznym znaleziono zwłoki pewnego mężczyzny który się powiesił w ustępie i prawdopodobnie z Berlina pochodzi. Osobistości jego dotychczas niestwierdzono.

Co sądzi socjalistyczny robotnik o religji?

Poznański organ Z-ku Rut. Robotników Polskich zamieszcza takie uwagi:

Jeżeli ktoś miał to nieszczęście być na jakimś wiecu lub zebraniu socjalistycznym, usłyszał bez wątpienia, jak mówca na wszystkie się zaklinał: »Religja to dla nas rzecz prywatna. Straszna krzywdę czyni nam ten, co nas o szerzenie bezbożności oskarża«.

No, rzadko kiedy kto śmie tak bezczelnie kłamać jak ten czerwony agitator, co, bijąc się w piersi, wyrzeka się wszelkiej łączności z bezbożnikami.

Lecz posłuchajże tylko, mój panie socjalisto! Twój towarzysz niemiecky dał świeżo nowy dowód, jak łżesz.

Otóż ku uczczeniu socjalistycznego święta pierwszego maju rozesłał główny organ niemieckich socjalistów »Vorwärts« pytanie między robotników swego obozu co do ich stosunku wobec religji. Otrzymał odpowiedzi ogłoszone właśnie w numerze tego pisma na 1 ty maja.

Są one bardzo ciekawe, pouczające a niestety i groźne budzące.

Otóż jedna odpowiedź brzmi tak: »Podstawa naszego świata nie jest żaden Bóg, lecz wielka miłość do ludzi i gorące życzenie naszego serca stworzenia nowej, lepszej ludzkości«. Zupełnie wypiera się tu ten robotnik Boga. Inne odpowiedzi idą w tym samym kierunku. Ktoś, który tu i owdzie parę zdań z książek pochwylił, odpowiada niby uczenie: »Bóg jest to pęd rozwoju z dobrego ku lepszemu«. Jest i taki, który bluźni w ten sposób: »Żaden Bóg, żadna modlitwa nie może pomóc, tylko człowiek, który jest dobrej woli«. Biedak, nigdy on pewnie nie modlił się szczerze w swym życiu. Tak samo jest z tym, który odważył się napisać: »Modlitwa niszczy, to co jest w nas najlepszego, poczucie naszej własnej wartości«. Nic dziwnego więc, że znalazła się i taka odpowiedź: »Wierzę w śmierć wieczną«. Ach, jak człowiek z taką wiarą musi być nieszczęśliwym!

Pewien szacunek okazują pytani robotnicy wobec Chrystusa Pana. Uznają oni jego miłość i poświęcenie wobec ludzkości. Lecz jest On tylko dla nich człowiekiem, jakkolwiek niezwykle szlachetnym. Świadczy o tym m. i. takie zdanie: »Chrystus, nasz wielki brat i bojownik o prawa ludzkości«.

Nic dziwnego, że ludzie o takich poglądach chcą wygnąć Boga także ze szkoły, znieść w niej naukę religii czyli zaprowadzić t. zw. szkołę sowiecką. Są

powtarza się wciąż to zdanie w odpowiedziach »Szkoły świeckie wychowują lepiej dzieci nasze dla życia i dla społeczeństwa«.

Nader smutny obraz przedstawiają te odpowiedzi. Lecz uradowały one wyżej wymienione pismo socjalistyczne ogromnie. To też można było krótko potem widzieć w nim obraz, na którym wychodzą ostatni wierni z zapadłego kościoła pełni przygnębienia, gdy obok liczny tłum socjalistów z blaskami w oczach i wyciągniętymi rękoma wita radośnie wchodzące słońce.

Tak wystawiają sobie socjaliści przyszłość. Lecz niedoczekanie ich.

Właśnie ta ich bezbożność musi ich doprowadzić do upadku. Zginęli już i zmarnieli potężniej od nich. A Kościół stoi silniejszy niż kiedykolwiek.

Od redakcji.

Panu W. Tak. „Dzień kwiatka“. Z tego powodu nie pisaliśmy o tem. Może jednak na „dniu kwiatka“ się nie skończy. Mamy nadzieję.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Für Wahrheit, Freiheit und Recht.

Wie Polen an der Stärkung seiner Wehrmacht arbeitet.

Aus der Monatschrift „Die Wehr“ erfahren wir, daß in Polen folgende militärische Organisationen bestehen.

a) Jugendorganisationen.

Pfadfinder, mit der Hauptaufgabe, Wanderungen zu veranstalten.

Ausbildungskurse für höhere Schüler und Studenten.

Schüler der höheren Lehranstalten vom 16. Lebensjahr ab, die geeignet erscheinen, sowie Studenten, werden in den Sommerferien zusammengezogen in Sommerlagern. Die Leitung liegt in den Händen eines Offiziers vom Kriegsministerium. Persönlichkeiten, die einen einjährigen Kursus auf der Sportschule in Posen durchgemacht haben, wirken als Sportlehrer. Die Teilnehmer erhalten freie Verpflegung und Unterkunft sowie eine Uniform. Bis zu 1000 Schüler sind in einem Lager untergebracht und sind in Kompanien eingeteilt. Es herrscht militärische Disziplin. Besonderer Wert wird auf militärischen Unterricht gelegt, und am Schlusse der Ferien wird eine Prüfung abgehalten. Ein jeder, der sie besteht, erhält ein Zeugnis, das ihm die Befähigung zum militärischen Dienstlehrer an seiner Schule erteilt. In den gleichen Lagern werden in vierwöchigen Kursen unter Leitung eines Generalstabsoffiziers geeignete Schullehrer ausgebildet. Im besonderen werden sie mit militärischen Vorschriften bekannt gemacht und im Schießdienst ausgebildet, mit dem Ziel, sie als militärische Lehrer an den Schulen verwenden zu können.

Man hat ferner damit begonnen, an einzelnen Gymnasien Schießkurse unter Leitung von Offizieren einzurichten.

Weiterhin hat man einen Reitausbildungskursus für die Jugend unter Leitung eines Rittmeisters in Warschau veranstaltet. Schulsport, Hindernisreiten und Reiten in geschlossenen Abteilungen werden geübt.

Als Vorbereitungsanstalt für den Offiziersberuf dienen die Kadettenanstalten, in die geeignete Söhne polnischer Bürger mit guter wissenschaftlicher Vorbildung bis zum 15. Lebensjahre aufgenommen werden.

b) Sokolvereine. (?)

Sie schauen auf eine langjährige Tradition zurück. Ihr Hauptziel ist, Gefühl für Gehorsam und Unterordnung zu stärken, Patriotismus und Gemeinheitsgefühl zu pflegen. Sie werden als Rückgrat der Armee (?) und als Hauptträger des großpolnischen Gedankens angesehen. Sie bestehen auch außerhalb des polnischen Staates überall dort, wo stärkere Einheiten zusammenwohnen.

c) Hartshiere (?) Senfemänner. (?)

Sie bilden eine Vereinigung hauptsächlich älterer Männer und Frauen. Ihr Ziel ist das, den polnischen Bürger zu einem willensstarken Mann zu machen, ihn körperlich zu entwickeln und in ihm ethische Werte zu schaffen, die er im Kampfe um das tägliche Leben braucht. Vorsitzender des Verbandes ist General Haller.

d) Die Schützen.

Ihre Aufgabe ist es, das Bürgertum zur Verteidigung des Landes gegen den äußeren Feind militärisch aus- bzw. weiterzubilden. Sie tragen eine Uniform, haben militärische Übungen abzuhalten und sollen im Bedarfsfalle das Heer unterstützen. Sie sind wie Truppen ausgerüstet, jedoch ohne Pferde und Fahrzeuge. In Oberschlesien werden die aus

den Aufständen bestehenden Kampforganisationen in Schützenverbände umgebildet.

Dazu bemerkt die „Marienburger Zeitung“:

„Wenn auch im Vorstehenden nur in großen Zügen und keineswegs erschöpfend die Bestrebungen des polnischen Volkes zur Arbeit an seiner Erziehung dargelegt sind, so zeigt das Wenige bereits klar, wie sehr Polen bestrebt ist, den neuerstandenen Staat durch Pflege des nationalen Gedankens und Schaffung eines Kraftreservoirs für die Armee aus dem Volkskörper heraus innerlich zu festigen und somit eine Basis zu schaffen für die Lebensfähigkeit seines Vaterlandes.“

Wir Deutsche haben im allgemeinen vor dem polnischen Volke wenig Achtung (Aha! Die Red.) und sind gewohnt, die „polnische Wirtschaft“ von einst als Wertmesser für die Beurteilung des polnischen Volkes zugrunde zu legen. Die zielbewußte nationale Arbeit gibt aber zu denken; sie läßt für die deutsche Zukunft im Osten Schlimmes befürchten, wenn nicht auch wir es verstehen, die Widerstandskraft unseres ganzen Volkes zu stärken und unsere Jugend zu nationalem Willen und zur Tatkraft zu erziehen.“ (!!!)

Aha! Das sind die Deutschen. Respekt und Achtung haben sie nur dann vor den Polen, wenn sie zielbewußte nationale Arbeit leisten.

Wenn aber die Polen ein Kraftreservoir für die Armee schaffen wollen, dann wollen sie sich nur gegen die ständigen Bedrohungen schützen. Wenn in Ostpreußen weiter geht, wenn die Polen weiter bedroht werden, wenn hier die Jugend „zum nationalen Willen und Tatkraft“ erzogen wird, dann wird in Polen jeder Mann, jedes Weib und jedes Kind bewaffnet werden.

Das ist ja eben, man kennt die Polen nicht. Polen ist frei und wehe dem, welcher die Freiheit des polnischen Volkes bedrohen sollte.

Die Wahlen in Ostpreußen.

Im „Berliner Tageblatt“ lesen wir:

„Während bei den früheren Wahlen auf dem Lande die Wahlvorsteher meistens Lehrer waren, wurden jetzt dazu fast ausschließlich Gemeindevorsteher ernannt. Eine Bestimmung der Wahlverordnung wurde entweder versehenlich oder wissentlich falsch ausgelegt. Da heißt es, daß in besonderen Fällen mit dem Wähler eine Vertrauensperson in die Wahlzelle mitgehen darf. Aus der Vertrauensperson des Wählers wurde eine Vertrauensperson des Wahlvorstandes, die mit jedem Wähler in die Zelle mitging und ihn aufforderte, das Kreuz an der Deutschnationalen Volkspartei zu machen. Damit erreicht man natürlich alles bei solchen Wählern, die politisch fast garnicht orientiert sind, von denen manche nicht einmal richtig lesen können. Im Dorfe war ein gesinnungstüchtiger junger Mann Vertrauensmann, der jedem zunächst eine Zigarette in die Hand drückte: „Also diesmal deutschnational! Die Wälfischen haben noch keine richtigen Ziele. Die wählen wir nächstens!“ Er hat auch den meisten das Kreuz selbst gemacht. In vielen Dörfern hatte ein Mitglied des Wahlvorstandes einen Zettel, auf dem ein großes blaues Kreuz am Vor-

schlag 3 war. „Also hier wird das Kreuz gemacht.“ Es wurde alles herangegeholt was kaum lesen konnte. Wahlbeteiligung 100 Prozent.“

Die sogenannten nationalen Parteien betrachten uns einfach als Stimmvieh.

Wollen wir uns weiter so behandeln lassen? Wollen wir nicht endlich das Joch der Nationalisten abschütteln? R.

Włósię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz
Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Podarki ślubne!

Jako najstosowniejsze
podarki ślubne
polecamy

obrazy świętych
figury świętych
krzyże drewniane
i mętalowe!!

Dla narzeczonych i nowożeńców
książeczki do naboż. polskie
i niemiec. w ładnych oprawach
i różańce.

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskie“

ul. Dolno-Kościelna 12 i ul. Młyńska 2.

Kamienicę murowaną

ze składem towarów kolonialnych, 4 morgi roli ogrodowej, budynki gospodarcze, położoną w dużej wiosce kościelnej, liczącej przeszło 1000 mieszkańców sprzedam natychmiast. Wpłaty potrzeba około 3000 mk. Stósowne dla handlarza. 4 km. do kolei. Zgłoszenia pod lit. 100 A. B. do eksped. Gazety.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.